

JAN RYCHLÍK

Uniwersytet Karola, Praga

ROZPAD PAŃSTW WIELONARODOWYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ W LATACH DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH XX WIEKU. PRZYCZYNY I SKUTKI

Słowacki etnolingwista Viliam Mruškovič¹ wylicza 109 jednostek etnicznych w Europie, z których około 60 tworzy współczesne narody. Uważa się, że na całym świecie istnieje co najmniej 8000 podobnych jednostek etnicznych². Ich dokładnej liczby określić nie można, ponieważ jednostki te nie są stałe – jedne znikają, inne się pojawiają, mieszają się między sobą i się dzielą. Z każdej takiej etnicznej jednostki w sprzyjających warunkach pewnego dnia może powstać świadomy naród. Każdy świadomy naród natomiast, zaspokoiwszy swoje potrzeby kulturowe, będzie dążył do stworzenia własnego państwa narodowego, w którym zapragnie zebrać wszystkich rodaków, lub ściślej: wszystkich ludzi, uważanych za rodaków według odpowiedniego programu narodowego³.

Oczywiście, nielatwo jest wyobrazić sobie istnienie na naszej planecie 8000 państw i państewek. Konflikty pomiędzy nimi, u podłoża których leżałyby wspólne etnicznie terytoria, z pewnością doprowadziłyby do wojny światowej o katastrofalnych skutkach. Nie wiemy, dlaczego dana jednostka etniczna zaczyna ewoluować w kierunku narodu, a inna nie. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać tego procesu, jeżeli już się rozpoczął, a oprócz tego nawet nasze możliwości jego regulacji są bardzo ograniczone. Skoro więc nie możemy zatrzymać trwających procesów etnicznych, zazwyczaj nie możemy również powściągnąć etnicznych konfliktów z nimi związanych. Możemy jednak te procesy obserwować i, zapoznawszy się z nimi, próbować zmniejszyć ich negatywne następstwa. Tworzenie i rozpad trzech wielonarodowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej, co mieliśmy możliwość obserwować w XX wieku, dostarczyły nam pod tym względem wiele przydatnego materiału.

¹ V. Mruškovič, *Európa jazykov a národov na prahu tretieho tisícročia*, Martin 2008, s. 443–444.

² A. Gellner, *Národy a nacionalismus*, Praha 1993, s. 55 (wydanie czeskie).

³ Ibidem, s. 12. Zob.: E. Hobsbawm, *Narody i nacionalizm po 1780 roku. Program, mit, rzeczywistość*, Warszawa 2010, s. 110.

Większość europejskich narodów sformowała się w nacje nie w obrębie własnego państwa narodowego, a w ramach różnych multietnicznych państw dynastycznych, które w wieku XIX przekształciły się w wielonarodowe. Do końca I wojny światowej w Europie istniały trzy takie potężne wielonarodowe imperia: Osmańskie, Rosyjskie i Habsburgów. Imperium Osmańskie pozostawmy, ponieważ stopniowa transformacja teokratycznego imperium w tureckie państwo narodowe nie jest charakterystyczna dla europejskich procesów narodotwórczych w XX wieku⁴. Carska Rosja z kolei pokazała jedno z możliwych rozwiązań złożonych problemów narodowościowych w imperium wielonarodowym. W XIX wieku władcy rosyjscy próbowali narzucić swoim poddanym rosyjską ideę państwa, związaną z tradycjami prawosławia i rosyjską kulturą. W praktyce oznaczało to rusyfikację nierosyjskiej ludności, swoisty wyjątek stanowili tu Finowie i – przynajmniej do 1863 roku – Polacy, co zresztą ma swoje polityczne przyczyny. Próba ta ostatecznie skończyła się niepowodzeniem – faktem jest, że część nierosyjskiej ludności słowiańskiej przyjęła rosyjską tożsamość, jednakże wspomniana próba doprowadziła w praktyce do czegoś odwrotnego – do sprzeciwu przeciwko rosyjskiej idei narodowej i państwowej, co wyraźnie było widać podczas I wojny światowej.

Imperium Habsburgów po unii austro-węgierskiej, czyli po 1867 roku, ogólnie prezentowało typ mieszany. We wschodniej części, węgierskiej, Węgrzy próbowali zasymilować ludność niewęgierską i przekształcić Węgry w państwo narodowe na wzór Francji, tzn. stosowali w zasadzie takie same metody, jak carska Rosja. Jednakże w części zachodniej, austriackiej, wprowadzano inny model. Austria otwarcie deklarowała się jako państwo wielonarodowe, w którym nie ma określonej narodotwórczej nacji, a więc nie ma również mniejszości (nie może bowiem być mniejszości tam, gdzie nie ma większości)⁵. Austria *de iure* nie miała nawet państwowego języka, a jedynie języki urzędowe, które były używane w poszczególnych prowincjach – choć w praktyce, oczywiście, za *lingua franca* służył niemiecki – język dworu, imperatora i stolicy. Paragraf 19 austriackiej konstytucji z 21 grudnia 1867 roku⁶ głosił, że wszystkie narody w imperium i ich języki są równoprawne i równorzędne (*gleichberechtigt*) oraz że każdy naród ma prawo samodzielnie rozwijać własny system szkolnictwa. Z tego powodu narody w Austrii rozwijały się swobodnie i w XIX wieku tam sformowały się współczesne nacje, które niczym nie różniły się od tych w Europie Zachodniej – poza faktem, iż nie posiadały własnych państw narodowych. Austriackie nacje nie niszczyły Austrii dlatego, że były przez nią cięgnięzone, a wręcz przeciwnie – z tego powodu, że z pomocą samej Austrii doszły do takiego momentu, w którym granice wielonarodowego państwa stały się dla nich zbyt ciasne. Należy jednak dodać, że, wbrew ogólnej opinii, czynnik ekonomiczny w tym wypadku nie odegrał szczególnej roli. Czeskiej i słowackiej burżuazji przykład stworzenie Czechosłowacji

⁴ Д. Хаков, *История на съвременна Турция*, София 2008, с. 9–19. Zob.: J. Rychlík, J. Pelikán, K. Mančev, N. Danova, *Mezi Vídní a Saňhradem. Utváření balkánských národů*, I, Praha 2009, s. 357–358.

⁵ Więcej na ten temat zob.: J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století. Spolupráce a konflikty 1914–1992*, Praha 2012, s. 35–38; J. Rychlík, *Rakouská a uherská koncepce řešení národnostní otázky a česko-slovenské vztahy v 19. Století*, [w:] M. Podřimavský, D. Kováč (eds.), *Slovensko na začátku 20. Storočia*, Bratislava 1999, s. 137–151.

⁶ Staatsgrundgesetz vom 21 Dezember 1867 über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger für die in Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder, *Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Österreich*, Stück 61 vom 22 Dezember 1867, Nr. 142.

nie dało żadnego ekonomicznego zysku, a wręcz przeciwnie – zdecydowanie stanowiło stratę, gdyż doszło do utraty rynków zbytu⁷.

Politycy, zebrani w Wersalu w 1919 roku, przyjęli następującą uproszczoną formułę: dawna monarchia jest, po pierwsze, niedemokratyczna, a po wtóre – niesprawiedliwa pod względem narodowym i z tego powodu niestabilna. Nowe państwa-następcy będą demokratyczne i narodowe, i dlatego stabilne. Koalicyjni politycy, oczywiście, doskonale zdawali sobie sprawę, że powstanie tych nowych narodowych państw doprowadzi do pojawienia się dużych mniejszości narodowych, wskutek nowych politycznych granic oderwanych od własnych państw narodowych. Ich iluzja polegała na tym, że jeśli mniejszościom zagwarantowane zostaną prawa mniejszości, one się uspokoją i przyjmą *status quo*. Wersalskie rozwiązanie problemów narodowościowych od samego początku zawierało jednak kilka podstawowych błędów.

Po pierwsze, nowe państwa – następcy Austro-Wegier, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, deklarowały się jako państwa narodowe, ale w rzeczywistości stanowiły tylko małe kopie nieistniejącej już monarchii habsburskiej. Wszystkie nowe państwa posiadały duże i silne mniejszości, niezadowolone przy tym z faktu, że nie mogą żyć we własnym państwie narodowym, znajdującym się po drugiej stronie granicy. Prawa mniejszości, gwarantowane specjalnymi umowami w większości krajów, jak np. Polska, Królestwo SHS, Rumunia i Grecja, nie były przestrzegane – Polska na przykład otwarcie w 1934 roku wypowiedziała umowę. Jednak nawet Czechosłowacja, która przestrzegała swoich umów i nawet poprzez wewnętrzne prawodawstwo rozszerzała prawa mniejszości, nie była w stanie zadowolić i ludności niemieckiej, i polskiej, i węgierskiej – jasne jest na przykład, że Polacy w okolicach Cieszyna, stanowiący tam ludność autochtoniczną, nie mieli żadnych powodów, aby żyć w Czechosłowacji, skoro mogliby żyć we własnym państwie narodowym, czyli w Polsce⁸.

Po drugie, Czechosłowacja i Królestwo SHS, od 1929 roku – Jugosławia, w rzeczywistości nie mogłyby być określone jako państwa narodowe, nawet i bez swoich problemów mniejszościowych, ponieważ zostają stworzone w oparciu o wymyślone ideologie czechosłowakizmu i jugoslawizmu. W Czechosłowacji Czesi i Słowacy byli uważani za jednolity czechosłowacki naród, używający dwóch wariantów tego samego języka⁹, podobnie jak w Jugosławii Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy byli uważani (szczególnie za czasów królewskiej dyktatury po 1929 roku) za jednolity naród jugosłowiański¹⁰. Obie ideologie narodowe przeceniały i wyolbrzymiały rolę języka przy formowaniu się narodowej tożsamości. Ale w tym przypadku język nie był aż tak ważny: i w Europie, i w świecie znanych jest wiele narodów, które posługują się podobnymi, wzajemnie zrozumiałymi językami lub nawet jednym i tym samym językiem, a mimo to bezspornie są różne, ponieważ miały odrębne historyczne losy i w związku z tym odpowiednio różną świadomość narodową. Bliskość językowa nie jest wystarczającą podstawą do połączenia świadomych i ostatecznie ukształtowanych nacji, jakimi w 1918 roku byli już Czesi i Słowacy, względnie – Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy. Słowakom na przykład trudno było przyjąć cze-

⁷ J. Rychlík, V. Penčev, *Od minulosti k dnešku. Dějiny českých zemí*, Praha 2013, s. 422.

⁸ J. Rychlík et al., *Mezi Vídní a Carhradem...*, s. 359–360.

⁹ *Sbírka zákonů a nařízení státu československého*, § 4 zákona č. 122 ze dne 29. února 1920.

¹⁰ E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm...*, s. 144; M. Šesták, M. Teichman, L. Havlíková, L. Hladký, J. Pelikán, *Dějiny jihoslovanských zemí*, Praha 1998, s. 417–419.

ską historię i związaną z nią czeską tradycję państwową za własne, skoro nigdy nie żyli w granicach dawnego państwa czeskiego. Z drugiej strony, chorwacka państwowość jest równie długa jak serbska. Chorwatom ciężko byłoby więc przyjąć nowe państwo, powstałe po prostu w wyniku rozszerzenia państwa serbskiego. Ten sam problem możemy zaobserwować w międzywojennej Polsce. Jaki stosunek mogłaby mieć ludność ukraińska do państwa polskiego, skoro, oczywiście, zrodziło się ono w oparciu o polską tradycję państwową, dla Ukraińców obcą?

Po trzecie, politycy przeceniają również rolę systemu demokratycznego. Szczególnie w czeskiej i słowackiej historii często przedstawiany jest argument, że Czechosłowacja pozostawała w okresie międzywojennym jedynym państwem demokratycznym w Europie Środkowej i że właśnie demokracja jest ogniwem, które powinno łączyć wszystkie narody młodej republiki¹¹. Jednak demokracja nie może odgrywać takiej roli: dlaczego jakiś Polak albo Słowak mają żyć w demokratycznej Czechosłowacji, a nie w demokratycznej Polsce czy Słowacji? Pod koniec lat trzydziestych, przed II wojną światową, Czechosłowacja rzeczywiście była ostatnim i jedynym państwem demokratycznym w regionie, ale w początkach okresu międzywojennego jej sąsiedzi byli wcale nie mniej demokratyczni. Faktem jest, że Czechosłowacja, Polska i Jugosławia zostały zniszczone głównie w rezultacie agresji nazistowskich Niemiec Adolfa Hitlera (w przypadku Polski – również przy pomocy ZSRR), które wykorzystały ich wewnętrzne narodowe przeciwieństwa. Nie oznacza to jednak, że te trzy państwa zdołałyby rozwiązać swoje narodowe problemy i że w dłuższej perspektywie czasowej na przykład nie rozpadłyby się i bez Hitlera.

W Rosji już rewolucja lutowa z 1917 roku doprowadziła do stopniowego rozpadu imperium. Sowieccy bolszewicy, którzy przejęli władzę jesienią tego samego roku, uważali, że znają i mają rozwiązanie kwestii narodowej.

Według komunistów przeciwieństwa narodowe są wyłącznie produktem kapitalizmu, zatem wraz z jego usunięciem i zwycięstwem socjalizmu znikną same z siebie¹². Komuniści proponowali również nowe rozwiązanie narodowych problemów w Rosji – stworzenie Związku Radzieckiego jako światowej federacji sowieckich republik socjalistycznych. I rzeczywiście, według pierwszego projektu ZSRR miał być światową federacją, a nie federacją narodów niegdysiejszej carskiej Rosji¹³. Szybko jednak stało się jasne, że poszczególne narody dawnej carskiej Rosji nie chcą żyć w podobnym związku, prawidłowo uważanym zarówno przez samych Rosjan, jak i przez inne, nierosyjskie narody ZSRR, a również i przez świat zewnętrzny po prostu za nową formę dawnej Rosji. Już w 1917 roku oderwali się Finowie, w roku 1918 – Litwini, Łotysze, Estończycy, a niepodległość proklamowali Ukraińcy, Białorusini, Gruzini i Azerowie. Właśnie dlatego już umocniona sowiecka władza zapomniała hasło o prawach narodów do samookreślenia i siłą na powrót przyłączyła oderwane narody: najpierw Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i Azerów,

¹¹ J. Opat, *Teze k Masarykově národnosti a státoprávní filozofii do roku 1918*, [w:] *Masarykova idea československé státnosti ve světle kritiky dějin*, Praha 1993, s. 9–14; S. Kučerová (ed.), *Idea Československa a střední Evropa*, Brno 1993; J. Valenta, E. Voráček, J. Harna (eds.), *Československo 1918–1938. Osudy demokracie ve střední Evropě*, I, II, Praha 1999.

¹² P. N. Fedosejev, *Vedecký komunizmus*, 2. vydanie, Bratislava 1975, s. 213–215, s. 385–386 (słowackie wydanie); F. V. Konstantinov, *Základy marxisticko-leninské filozofie*, 3. vydanie, Bratislava 1975, s. 325–328 (słowackie wydanie).

¹³ *Малая советская энциклопедия*, том 8, Москва 1930, с. 371.

a w 1940 roku – narody nadbałtyckie. Finowie uniknęli podobnego losu tylko ze względu na swój trzymiesięczny opór podczas tzw. „zimowej wojny” z 1939–1940 roku¹⁴. Ludność przyłączonych terytoriów, bez względu na swą socjalną lub klasową przynależność, nie czuła oczywiście żadnej sympatii do państwa sowieckiego, co jasno było widoczne w roku 1941, kiedy masowo uciekała z Armii Czerwonej i przyjmowała niemiecki Wehrmacht nie jak okupanta, a jak wyzwoliciela. Nawet fakt, że większość bardzo szybko rozczarowała się niemieckimi wyzwolicielami, po wojnie nie wpłynął na zmianę negatywnego stosunku do ZSRR.

Wydarzenia podczas II wojny światowej i po niej pokazały, że federacja typu sowieckiego nie jest w stanie rozwiązywać narodowych problemów. W reżimie typu sowieckiego federacja zawsze jest tylko formalna. Komunistyczna dyktatura jest zbudowana na tzw. centralizmie demokratycznym, tzn. na piramidowej strukturze władzy, w której niższe poziomy władzy podporządkowane są wyższym. Ale podobna organizacja wojskowa w praktyce jest przeciwna zasadzie federacji, która wymaga silnej decentralizacji i autonomicznych działań poszczególnych części federacji, bez możliwości mieszania się w nie organów federalnych. Rezultatem tzw. socjalistycznej federacji jest fakt, że niezależnie od narodowego składu partii i organów państwa, polityczne decyzje zawsze podejmowane są w centrum federacji przez politbiuro partii, która jest tylko jedna. Poszczególne części federacji nie mogą rozwiązywać swoich problemów samodzielnie i dlatego obywatele, należący do poszczególnych nacji, czują się podporządkowani najsilniejszemu narodowi, ponieważ w zasadzie to w jego stolicy znajduje się centrum władzy politycznej. Dlatego w ZSRR Rosjanie przyjmują cały Związek za swoje państwo – w ich oczach ZSRR jest po prostu rozszerzoną Rosją. Podobnie z zewnątrz ZSRR uważany jest za Rosję, podobnie jak wszyscy jego obywatele za Rosjan. Oczywiście, dla nie-Rosjan jest to nie do przyjęcia i wręcz obraźliwe, ponieważ w ten sposób nie docenia się ich kultury i tożsamości.

Sowiecki model federacji został narzucony po wojnie najpierw w Jugosławii, a po 1968 roku – również w Czechosłowacji, choć w obu państwach jednocześnie przyjęło się również ideę bliskości tworzących federację narodów. Problem w znacznym stopniu jest jednak podobny jak w ZSRR. Czesi nie mieli kłopotu z przyjęciem całej Czechosłowacji za swoje państwo narodowe, które dla nich było raczej rozszerzonym na wschód państwem czeskim, a i za granicą Czechosłowacja uważana była po prostu za Czechy. Oczywiście, drażniło to bardzo Słowaków, którzy z kolei najpierw identyfikowali się ze Słowacją, a nie z Czechosłowacją jako całością. Podobnie i w Jugosławii Serbowie, a do pewnego stopnia również i Czarnogórcy, nie mieli problemu, aby identyfikować się jako Jugosłowianie¹⁵. W tym przypadku jednak spotykamy się z pewnym wspólnym wielonarodowym państwem problemem, który w żaden sposób nie wiąże się już z komunistycznym reżimem – przywykliśmy do przyjmowania świata na zasadzie „jedno państwo – jeden naród” i to zazwyczaj w taki sposób, że każde państwo jest dla nas państwem narodowym dominującego etnosu. Pozostałe narody stają się jakby „niewidoczne” i dlatego, jak miało to miejsce w przypadku Jugosławii, przy spojrzeniu z zewnątrz po prostu „giną”. To nie jest problem tylko krajów Europy Wschodniej. Na całym świecie również dzisiaj ludzie

¹⁴ W. R. Trotter, *The Frozen Hell. The Russo-Finish Winter War of 1939–1940*, Chapel Hill, North Carolina 2000, pp. 263–270.

¹⁵ J. Rychlík, *Rozdělení Československa 1989–1992*, Praha 2012, s. 11–12.

mówią o Anglii, mając na myśli całą Wielką Brytanię, a jeśli ktoś spośród nas jutro wybrze się do Barcelony, prawdopodobnie powie, że jedzie do Hiszpanii.

Upadek systemu komunistycznego w Europie Wschodniej w roku 1989 obudził wiele nadziei. Ten „cudowny rok” – *annus mirabilis* – był przyjęty przez wielu ludzi w Europie Wschodniej jako początek nowego wieku, w którym wreszcie nadejdzie upragniony „raj na ziemi”. Oczywiście, okazało się to tylko iluzją: żadnego „raju” nigdy nie było, nie ma i nie będzie. Po 1989 roku stało się jasne, że wielonarodowym państwom w Europie Wschodniej brakuje wspólnej idei, która mogłaby zjednoczyć ich narody. Taką ideę trudno jednak byłoby znaleźć: co w byłym ZSRR mogłoby połączyć Estończyka z Uzbekiem lub Ukrainca z Kazachem? Co oni mają ze sobą wspólnego? A co w byłej Jugosławii łączyło Słowienca z Serbem, albo Serba z Albańczykiem? Odpowiedź jest prosta – nic. Nawet w Czechosłowacji, gdzie relacje pomiędzy Czechami i Słowakami nigdy nie były wrogie, widać było, że nie ma żadnej idei, która mogłaby połączyć dwie (inaczej tak przecież sobie bliskie) nacje. I w ZSRR, i w Jugosławii, i w Czechosłowacji stało się jasne, że granice federacji stały się bardzo ciasne dla nacji, które już nie uważały wielonarodowego państwa za własne. W następstwie tego poszczególne federalne republiki narodowe zaczęły żądać coraz więcej i więcej praw. Z punktu widzenia ich ludności nie federacja, nie państwo federacyjne jako całość, a jedynie własna republika mogłaby być uważana za swoją, dlatego też i organy federacyjne przedstawiają coś obcego, coś szkodliwego¹⁶. W ten sposób autonomia stopniowo, ale ciągle, rozszerza się – aż wreszcie federacyjne organy nie decydują już o niczym, choć jednocześnie mają odpowiedzialność względem świata zewnętrznego. Ostatecznie federacja się rozpada, najpierw *de facto*, a potem również *de iure*¹⁷.

Wreszcie musimy postawić sobie pytanie: czy proces rozpadu państw wielonarodowych jest nieuchronny, czy też istnieje możliwość jego zatrzymania?

Po pierwsze, zaznaczyć należy, że w historii nie istnieją procesy nieuchronne. Historia to działalność ludzi, a ludzie działają swobodnie. Na ich działania, oczywiście, zawsze oddziałują różne czynniki, które często możemy w odpowiedni sposób określić i powiedzieć, że jeden czy drugi wariant przyszłego rozwoju wydarzeń jest bardziej prawdopodobny. W tym sensie również rozpad wielonarodowych państw nie jest nieunikniony, ale mimo wszystko bardzo prawdopodobny. Ogólnie o państwach wielonarodowych powiedzieć możemy, że wszystkie podobne państwa są i będą stosunkowo niestabilne, jeśli funkcjonują jako federacje lub jeśli mniejsze nacje mają tylko autonomię. Ich zachowanie wymaga ciągłego balansowania, które nigdy się nie kończy i wymusza coraz to nowe i nowe kompromisy. Trwałe, albo raczej długie ich istnienie (ponieważ w historii nie ma nic trwałego) jest możliwe jedynie pod warunkiem, że ogół ludności uważa istnienie wspólnego państwa za *conditio sine qua non*; inaczej mówiąc, jeśli uważa nie tylko swoją narodową część federacji, a całą federację za własne państwo, za które jest odpowiedzialny. Albo inaczej mówiąc, jeśli stworzy się zupełnie nową polityczną nację, choć składającą się z kilku narodów, tzn. coś podobnego do tego, z czym mamy do czynienia w Szwajcarii. Do tego jednak potrzeba silnej zjednoczeniowej idei, a nie tylko pustych deklaracji o współpracy. Mamy w Europie – przynajmniej w teorii – ideę o europejskim zjednoczeniu, ale ciągle jeszcze nie wymyśliliśmy niczego, co mogłoby posłużyć na przykład jako

¹⁶ M. Šesták et. al., *Dějiny jihoslovanských zemí...*, s. 558–559.

¹⁷ J. Rychlík, *Rozdělení Československa...*, s. 348–353.

pomysł na zjednoczenie Walonów i Flamandów w Belgii. Najprawdopodobniej więc nie będziemy w stanie zatrzymać procesu dalszego rozpadu wielonarodowych państw. Dodać należy, że ten proces rozpadu zupełnie nie przeszkadza procesowi europejskiej integracji i rozszerzaniu Unii Europejskiej.

Rozpad wielonarodowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej nauczył nas jednak jeszcze czegoś. Stało się bowiem jasne, że likwidacji istniejących państw wielonarodowych nie należy uważać za tragedię. W 1991 i 1992 roku byłem doradcą ówczesnego czeskiego premiera Petra Pitharta i jako ekspert brałem udział w przygotowaniu rozmów między Czechami i Słowakami, które ostatecznie doprowadziły do pokojowego podziału Republiki Czechosłowackiej. Znamienne jest, że dziś relacje pomiędzy obiema republikami, a ja mam honor być obywatelom ich obu, są doskonałe. Dlatego pewien jestem, że sama likwidacja wielonarodowego państwa, jeśli przeprowadzona jest zgodnie z umową i w sposób pokojowy, jak miało to miejsce w przypadku Czechosłowacji w 1992 roku, może nawet ustabilizować sytuację w danym regionie. Innymi słowy, państwa przychodzą i odchodzą, tworzą się i rozpadają, i żadne nie będzie istnieć wiecznie. Skoro w 1918 roku mogły rozpaść się Austro-Węgry, nie ma powodu, byśmy uznawali za tragedię, że nie istnieją już ZSRR, Czechosłowacja i Jugosławia. Nie będzie również katastrofą, jeśli pewnego dnia niepodległe będą Szkocja, Flamandia, Katalonia czy Kraj Basków.

Thum. Agata Kawecka

Jan Rychlik

Disintegration of the Multinational States in Central and Eastern Europe in the Nineties of the 20th Century. The Reasons and the Consequences

Summary

In Central and Eastern Europe all multinational states – Yugoslavia, Czechoslovakia and the Soviet Union – failed, because they had no strong unifying idea and their citizens of different nationalities had no common identity unifying them with the state rather than with their nation. After the World War I Austria-Hungary, the Ottoman Empire and the Russian Empire disintegrated for the same reason. The successor states of Austria-Hungary declared themselves as the nation-states, but in fact they were only smaller copies of deceased Austria-Hungary. They were multinational states based mainly on the language proximity of the particular nations (Serbs, Croats and Slovenes in Yugoslavia, Czechs and Slovaks in Czechoslovakia) and in addition, they had also strong national minorities. It became soon clear that the language proximity is not enough to form the new common identity which would bridge the people of different nationality in the new succession states. The succession states lasted only for roughly two decades. It is true that Czechoslovakia and Yugoslavia became victims of the Nazi German aggression, but it is highly likely that in the longer period they would disintegrate anyway. After the war both Czechoslovakia and Yugoslavia were restored. According to the Soviet example, Yugoslavia chose the federative model which Czechoslovakia adopted in 1968, too. However, the federation based on national principles proved to be unstable. The limits of federation became soon too narrow for the smaller nations in the federations. After the fall of Communist dictatorship in these countries at the end of 1989, there was no power and no idea to keep these multinational states. The idea of democracy could not span different nations

within one state if there was no other spanning idea and common identity. This was the reason why Czechoslovakia and Yugoslavia definitively disintegrated in the nineties. However, the process of disintegration of multinational states should not be seen as something negative *per se* because throughout history the states come and go. More important than maintaining existing states are the relations between the new successor states.

Key words: Czechoslovakia, Yugoslavia, Soviet Union, disintegration.